

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

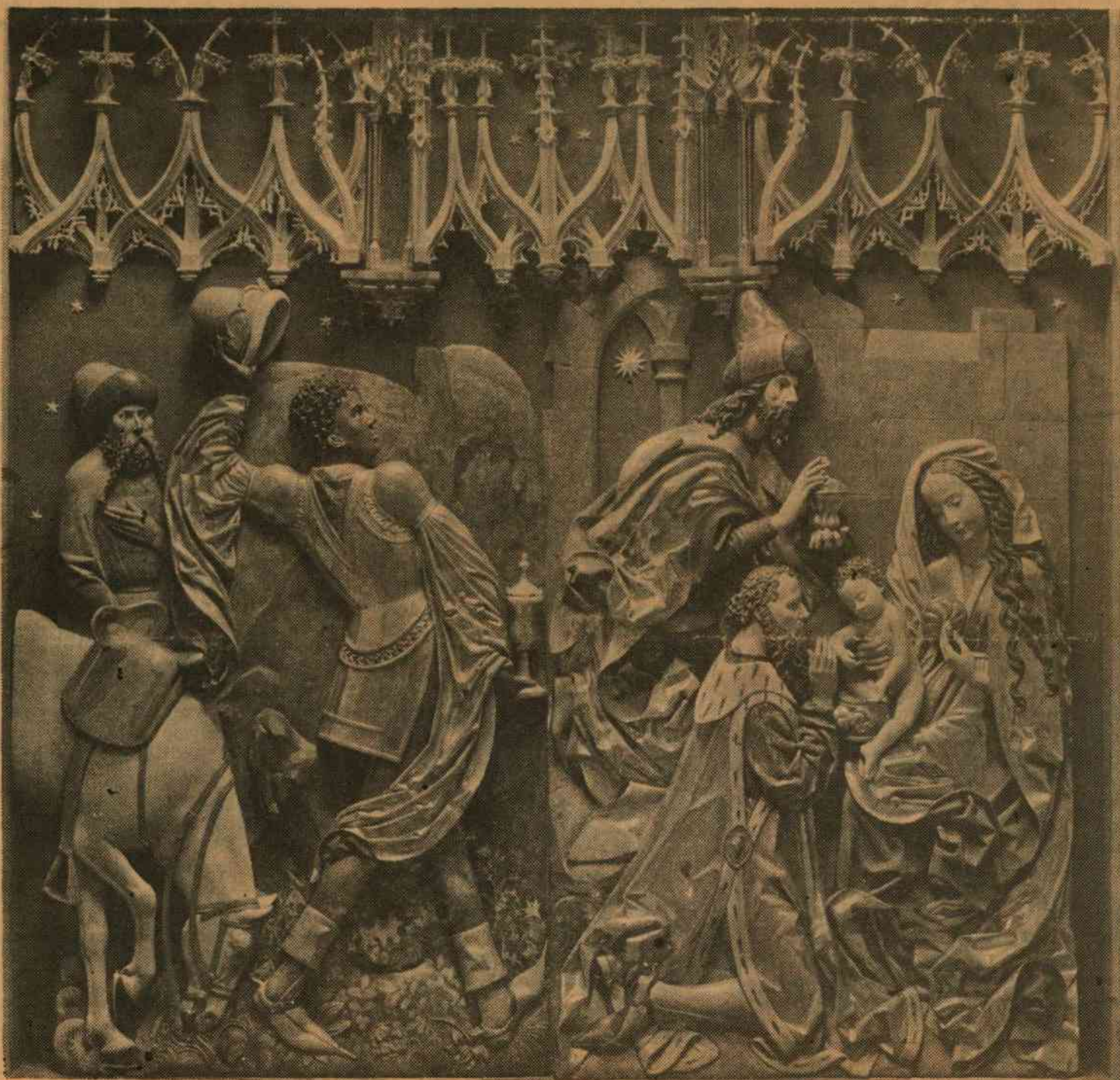
HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

1 (915)

NIEDZIELA 7 STYCZNIA 1979

ROK XXI

DOSIEGO ROKU 1979



BYĆ z PAPIEŻEM

Uroczystość Wszystkich Świętych, w szczególnie sposób przypominała nam tajemnicę obcowania wszystkich świętych. Otóż w ramach tej tajemnicy mieści się również prośba Papieża Jana-Pawła II skierowana do nas Polaków w dniu intronizacji. Wtedy to zwrócił się on do nas z serdeczną prośbą: „Proszę was zostać ze mną — nigdy nie przestaniecie być z Papieżem”. Ta prośba Papieża również należy do tego co rozumiemy o obcowaniu świętych. Zastanówmy się więc co dla nas Polaków znaczą te słowa Papieża i co dla nas znaczy być z Papieżem.

Pierwsza myśl jaka się nasuwa — to modlitwa za Papieża. Zresztą On sam również prosił o to byśmy modlili się za niego na Jasnej Górze i wszędzie. „Prosił więc o modlitwy. Więc być Polakiem znaczy pamiętać o nim w modlitwach naszych. To nie znaczy, że wystarczy sobie od czasu do czasu przypomnieć, że Papież istnieje i od czasu do czasu za niego się pomodlić, szczególnie gdy będzie stawał przed trudnymi problemami — albo gdy sami będziemy od niego coś potrzebowali.

Pamiętać o Papieżu w modlitwie znaczy włączyć go do naszych codziennych modlitw. Niechaj odtąd nie będzie ani jednego wieczora, ani jednego poranka, byśmy do modlitw naszych nie włączyli również Papieża. Gdy odmawiamy Anioł Pański — codziennie — przypomnijmy sobie o tym Papieżu, rodaku naszym, który w herbie swoim — pamiętając o Matce Bożej — napisał „Cały jestem Twój. Więc być z Papieżem znaczy włączyć modlitwę za Papieża jako jedną z regularnych i codziennych intencji naszej modlitwy. Ale — to nie wszystko.

Być z Papieżem — znaczy mieć ufność do jego działania i posunięć — nawet gdybyśmy nie zawsze je rozumieli. Pamiętajmy wtedy o jednym, że Papież na pewno więcej i lepiej jest poinformowany niż ktokolwiek z nas, a ponadto jest na pewno wsłuchany w głos i natchnienia Ducha św. Stójmy więc wiernie u jego boku — nawet gdy nie pojmujemy wszystkich jego posunięć. Dla przykładu przypomnijmy sobie jak surowo i ostro krytykowano obu naszych kardynałów: Wyszyńskiego

i Wojtyłę, a z nimi również cały Episkopat Polski z powodu ich listu pojednania i przebaczenia skierowanego do Biskupów niemieckich. Tymczasem — właśnie wtedy — jak to podkreślił obecnie jeden z dziennikarzy, Bóg przygotował kardynałów niemieckich do oddania swoich głosów na Papieża Polaka. Jakby jeszcze ostatniej kreski było potrzeba, Bóg tak sprawił, że gdy po niespodziewanej śmierci Papieża Jana Pawła I na nowo wysunął się problem wyboru Papieża — właśnie wtedy kardynałowie polscy byli w Niemczech.

Więc być z Papieżem znaczy ufać Papieżowi i zawsze wiernie stać u jego boku, nawet gdy nie wszystko rozumiemy. Szczególnie gdy będzie chodziło o jego spotkania z przedstawicielami ustrojów wrogich Bogu, religii i Kościołowi. W tych momentach, nie stawiamy siebie na miejscu Papieża, ale prosimy Boga by jak najwięcej światła udzielił Papieżowi, by wrogowie nie potrafili wykorzystać tych kontaktów dla szkody dusz, ale by pozwoliły Papieżowi na uzyskanie coraz większej wolności religijnej i czysto ludzkiej właśnie w tych krajach w których religia i człowiek cierpią, — by wierzący nie byli traktowani jako ludzie drugiej kategorii.

Ponadto — być z Papieżem, ma dla nas Polaków jeszcze jedno zupełnie specjalne znaczenie. Być z Papieżem, nie znaczy przywłaszczać sobie Papieża na własność. Owszem on jest jednym z nas i mamy prawo do dumy oraz radości. Ale największą szkodę byśmy wyrządzili

Papieżowi oraz sobie samym, gdy byśmy sobie Papieża chcieli przywłaszczać jako wyłączną naszą własność.

Owszem, nie przestajemy go uznawać jako jedyne go z nas, ale nie tyle radujemy się, że mamy Papieża Polaka, jak raczej, że z naszego narodu daliśmy Papieża całemu światu. On już nie tylko do nas należy, a jest ojcem całego świata. Nie tylko katolików i chrześcijan — ale nawet i tych, którzy jeszcze nie należą do Chrystusowej owczarni, ale trzeba aby i oni przyszli. Z nas wyszedł — ale już do nas nie należy. On jest Ojcem wszystkich ludzi.

I wreszcie jeszcze jedno. Być z Papieżem — to nie tylko tytuł radości i dumy, ale również obowiązek. Musimy — każdy od siebie zaczynając — pokazać, że jesteśmy godni tej łaski jaką Bóg nas zaszczylił. Dlatego też najsilniej i najmocniej wesprzemy Papieża, gdy każdy od siebie poczynając i w duszy swojej przeprowadzi skuteczną pracę nad własnym odnowieniem i nad własnym odrodzeniem w Chrystusie. Wtedy damy dowód, że na prawdę jesteśmy z Papieżem.

RZECZY CIEKAWE

Muzeum fotografii

Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne — od wielu już lat organizator wystaw „Venus” — z zysków za te wystawy — skupuje stare fotografie (szczególnie, ale nie wyłącznie, krakowskie), stare klisze oraz stare aparaty i mechanizmy fotograficzne. Zbiory starej aparatury są zupełnie fantastyczne. Zbiory starych fotografii — niezmiernie cennych ze względów historycznych, dokumentarnych — sięgają miliona sztuk. Jest to jeden z najciekawszych w Polsce zbiorów muzealnych, który nie może być udostępniony publiczności ze względu na... brak stosownego lokalu. Krakowski Pałac Pugetów ma być oddany na to muzeum — i ciągle jest to obietnica bez pokrycia.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

POZDROWIENIE w CHRYSZTUSIE na BOŻE NARODZENIE 1978

Umiłowane Dzieci Boże!

Powróciło nam znowu Boże Narodzenie. Księgi liturgiczne powtarzają wytrwale słowa Psalmu: „Pan rzekł do mnie: Synem moim jesteś. Jam Ciebie dziś zrodził” (Ps 2, 7). Tę niezgłębną tajemnicę w dziejach Rodziny ludzkiej chcą zrozumieć i ludzie dojrzały, dopytując: „Czemu to Bóg stał się człowiekiem”? Chcą ją pojąć ludzie codziennego trudu, nie kończącej się troski i życiowej krzątaniny: „Pójdźmy aż do Betlejem i okładajmy to Słowo, które się stało, które nam Pan oznajmił” (Łk 2). Ciekawie też wglądają w żłóbek dziecięcymi oczami nasi mali domownicy wiary, by dostrzec Dzieciątka, położone w żłobie, gwiazdkę i pasterzy. Dla wszystkich ludzi jest to jakaś Dobra Nowina, która niesie radość i pokój, choćby rozmaicie była pojmowana.

I rzeczywiście tak jest, że Boże Narodzenie musi powracać, „by wszystkie krańce ziemi zrozumiały Zbawienia Boga (Ps 97).

Ta Kościelna uroczystość jest dla Rodziny ludzkiej nie tylko „gwiazdką”, wieczera wigilijną, czy drzewkiem Bożym, nie tylko sposobnością do okazywania pogodnej twarzy i składania darów, choć już to wszystko coś znaczy. W zamiarach Ojca ludów i każdego z nas jest to przede wszystkim wielki program odnowy świata, która dzieje się nie raz w roku, ale — nieustannie. Już święty Paweł tłumaczył ongiś uczniowi Tytusowi: „Najmilszy! Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego, wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się niebożności i pożądlivosti światowych, trzeźwo i sprawiedliwie, i zbożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby wykupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud przyjemny, gorliwy w dobrych uczynkach” (Tt 2, 11—14).

Było to napisane nie tylko dla Tytusa, gdyż święty Paweł zachęca go: „To mów i napominaj w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Tt 2, 15).

Każdy więc człowiek, który zatrzymał się na chwilę Bożego Narodzenia, ma sobie uświadomić, że



narodzenie Boga-Człowieka wiąże wszystkich ludzi. Bo to „światłość wielka”, bo to Zbawienie ludzi, bo narodził się nam Pan! „Imię Jego: Prawdziwy Bóg, Książę Pokoju, Ojciec przyszłego wieku. A Królestwa Jego nie będzie końca” (Iz 9, 2, 15).

A więc mówię do każdego z Was, Dzieci Boże: synem Bożym jesteś Ty. I Ciebie zrodził Bóg z miłości swojej przed wiekami. Bóg jest Twoim Ojcem! To nie ludzie wymyślili Boga — On istnieje naprawdę, On Ciebie pierwszy umiłowal. To Twój Ojciec Niebieski dał Ci Syna swojego, abyś dostrzegł zbawienie Boże i abyś w „stajni” codziennego życia, wśród wołów i osłów, wśród kłopotów i trosk o bardzo wiele — dostrzegł, że jednego Ci potrzeba...

A potrzeba Ci spojrzeć w „żłób życia” dziecięcymi oczyma, abyś uwierzył, że i tam jest Bóg, a w Nim miłość, pokój, sprawiedliwość, jedyne zjednoczenie i uspokojenie Twojego serca i wszystkich serc całej rodziny ludzkiej.

Potrzeba Ci, abyś doszedł do wniosku, że ponad wszystko co przynięta człowieka — co go pociąga i krępuje — większa jest miłość. Potrzeba ci uwierzyć, że nie masz w żadnym innym zbawienia Rodziny ludzkiej, bo tylko Chrystus jest zbawieniem i Pokojem. Potrzeba Ci przyjąć jako program zachętę, daną przez świętego Pawła, „abyście trzeźwo i sprawiedliwie, i zbożnie żyli na tym świecie”. Abyście umieli wydać — jak Chrystus — samych siebie dla dobra ludzi, wolni „od wszelkich nieprawo-

ci, gorliwi w dobrych uczynkach” (Tt 2, 14). Abyście nie szukali tylko swojego dobra, zwłaszcza kosztem bliźnich, lecz rozszerzali serca i zdobywali się na troskę o chwałę Bożą na ziemi, o pokój społeczny, o życzliwość braterską, o rzetelność w pracy i służbie nie tylko sobie, ale rodzinie, Ojczyźnie, całej wspólnoty ludzkiej.

Przecież to jest gorące pragnienie Boga Człowieka, byśmy niesli wszędzie zbawienie Boże, zdolni do ofiar i poświęceń, wyzwoleni z samolubstwa i myślenia tylko o sobie!

Jeżeli nasz Ojciec Niebieski chciał dać swojego Syna, aby wprowadził On w życie ludzkie — życie Boże, aby nas niejako ubóstwił, to programem naszego osobistego życia musi być zbawienna troska o obdzielanie ludzi nie tylko darami świątecznymi, ale miłością w duchu Chrystusowym, niech się stanie naszym pełnym Bożym Narodzeniem.

W pięknej kolędzie polskiej — „Ach ubogi żłobie”, pragniemy wczuć się w Serce Boga, gdy śpiewamy: „Opuszczyłś śliczne niebo, obrałeś barłogi”. To trwałe wzór wyrzeczenia się siebie dla wyższych zadań. Jest on i dziś naśladowany.

Pozwólcie na odważne porównanie. Chciejmy zrozumieć brata naszego, którego Kościół powołał do trudnych zadań na stolicy apostolskiej. Jakże trudno Mu było oderwać się od ojczyzny, by poddać się ciężarowi Krzyża Chrystusowego na Watykanie! A jednak w duchu wiary, posłuszeństwa i miłości, uczynił to.

Dzisiaj w noc wigilijną, nie możemy pozostawić Go w osamotnieniu. Spieszmy z opłatkiem i polską kolędą.

Wiedz, umiłowany Ojciec Święty, iż Twoi bracia kochają Cię tym więcej, że jesteś pod ciężarem odpowiedzialności za cały świat katolicki, za Kościół Boga Człowieka, za Kościół Dziecięcia Betlejemskiego i Króla Ukrzyżowanego! Za Kościół Zwycięzcy śmierci! W dom Twój niesiemy Ci kolędę polską, wesołą nowinę i obdzielamy się z Tobą opłatkiem i sercami, Ojciec Święty, nasz bracie — tak daleki, a tak nam bliski, bliższy niż kiedykolwiek.

Wraz z Bożym Dziecięciem, Ojciec święty, podnieś Twoją rękę i błogosław Ojczyznę miłą...

✠ Stefan Kard. Wyszyński
PRYMAS POLSKI

Zwyczaje polskie na święto Trzech Króli

Szczodry Wieczór (5 stycznia)

Wieczór poprzedzający święto Trzech Króli nazywamy Szczodrym Wieczorem. Spędzano go zwykle na wzajemnym odwiedzaniu się, na rozrywkach i śpiewie kolęd. Na pamiątkę darów, złożonych przez Trzech Króli Boskiemu Dzieciątku, zachowywano dawniej w Polsce zwyczaj obdarowywania się wzajemnego w szczodry wieczór. Parafianie zносили upominki swemu proboszczowi, czeladź swemu panu, dzieci rodzicom, — na odwrot pan obdarowywał swe sługi, rodzice, przełożeni poddanych.

Dla czeladzi i ubogich wypiekano bułeczki w kształcie rogalu lub pieroga, zwane „szczodrakami”. Zwyczaj rozdawania szczodraków zachował się do dziś wśród ludu małopolskiego. Niektóre gospodynie wypiekają w szczodry wieczór „podpłomki” i posyłają je sobie nawzajem. Chłopcy chodzą w wieczór ten od chaty do chaty, śpiewając kolędy i „szczodrówki”, n. p. :

Czy pieklicie szczodraki?
Dajcie i nam,
Nagrodzi wam Pan Jezus
I święty Jan.

Szczodra gospodyni obdarza chłopców przygotowanymi rogalami w myśl przysłowia : „na szczodrych miara, na skąpych kara”.

Znana legenda „O śpiących rycarzach Chrobrego w Tatrach” wspomina także o starym zwyczaju rozdawania szczodraków : w szczodry wieczór budzi się król Bolesław Chrobry wraz z wojskiem swoim i pyta, czy panuje w Polsce „miłość cudotwórcza”, czy gościnność starolechicka odżyła, czy gospodynie polskie znają jeszcze szczodraki? Niestety z roku na rok coraz gorsze odbiera król odpowiedzi. Staropolskie zwyczaje i obrzędy zanikają powoli, — „naród popada w ramiona samolubstwa, zacieśnia się w sobkostwie”. Król zmartwiony zapada wraz z wojskiem w sen głęboki, czekając chwili ponownego przebudzenia.

Szczodry Dzień (6 stycznia)

Po szczodrym wieczorze następuje Szczodry Dzień, jak nazywają święto Trzech Króli. W dzień ten zachowują jeszcze Polacy w niektórych okolicach kraju specjalne zwyczaje. Wczesnym rankiem zdejmuje gospodarz gwiazdę ze słomy, którą przybił w wigilję Bożego Narodzenia nad drzwiami chaty i wynosi ją w pole. Potem śpieszy z całą rodziną do kościoła. Przed kościołem kupują malowane pudełka, w których znajduje się żywica świerko-



wa, jałowiec, kawałek pozłotki i kredy, które dają potem do święcenia w kościele. Powróciwszy do domu, gospodarz pisze nad drzwiami wejściowymi poświęconą kredą początkowe litery Trzech Króli : K + M + B +, a pod niemi rok bieżący. Kreda ma chronić od chorób i nieszczęść; złoto poświęcone ma leczyć bóle gardła, przez potarcie niem szyi.

Wieczorem chłopcy chodzą po kolędzie z „Gwiazdą”, którą noszą na kiju i kręcą przy śpiewie kolęd. Gwiazda sporządzona jest z obręczy starego przetaka, w której wywiercono 6—8 otworów ; w otwory te wkłada się promienie gwiazdy, oklejone lśniącym papierem. Dno przetaka, zaklejone białym przeświecającym papierem, ozdobione jest wycinankami i obrazkami, wyobrażającymi Trzech Króli. Wewnątrz umieszczona jest świeczka, która oświeca gwiazdę.

W niektórych okolicach znaną jest jeszcze do dziś staropolska zabawa w „króla migdałowego”, urządzana w wieczór Trzech Króli. Tradycyjna ta zabawa odbywała się w następujący sposób : po wieczorze wnoszono placki lub tort, pięknie wystrojony, pokrajany na tyle kawałków, ile było osób ; w jednym kawałku ukryty jest migdał. Kto wybrał ciasto z migdałem,

ten zostawał „królem migdałowym” i miał prawo wybrać z grona zebranych pań „królową migdałową”. O ile liczba gości była zbyt duża, podawano dwa torty z migdałem, jeden dla pań, drugi dla panów ; para, której dostały się kawałki z migdałem, została mianowana „królewską parą migdałową”, której wszyscy hołd składali.

Król migdałowy piastował godność tę aż do następnego roku i miał pewne obowiązki wobec rodziny. Musiał opiekować się poszczególnymi członkami rodziny, dbać o tradycję rodową, o honor rodziny a także starać się o jej dobrobyt. Ponieważ obowiązki te były duże, zależało na tem, aby godność „króla migdałowego” dostała się członkowi rodziny, który cieszył się ogólnym szacunkiem i zaufaniem, a przytem był zamożnym i rozumnym. Dlatego to roztropna pani domu starała się zwykle podsunąć zręcznie ciasto z migdałem najodpowiedniejszemu kandydatowi.

Ze świętem Trzech Króli kończy się okres „Świętych Wieczorów”, poświęconych pamiątce narodzenia i najwcześniejszego dziecięctwa Pana Jezusa. Podniosły nastrój świąteczny przechodzi powoli w usposobienie światowe, w wir karnawałowy, uwieńczony wesołymi zabawami zapustnymi.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Rumieniec wstydu pokrywa jej policzki, gdy widzi zbiegowisko ludzi stojących przed młynem. Lecz gniew jej dochodzi do wściekłości niemal na widok Bernadety. Siedzi wygodnie w izbie, w fotelu jak jaka księżniczka, a wszyscy kręcą się koło jej osoby. Matka Soubirous nie może się opanować; wyrzuca ze siebie ostre, gniewne słowa:

— Ty wariatko, wstydu już nie masz chyba. I jeszcze ciągniesz za sobą tyle ludzi!

— Nikogo nie wołałam, mamó — broni się prawdomówna Bernadeta.

To jednak jest odpowiedź w rodzaju tych, które najczęściej rozdrażniają nauczycielkę i matkę.

— Ośmieszasz nas przed całym światem! — krzyczy Ludwika; podnosi rękę, aby wymierzyć córce siarczasty policzek. Lecz matka Nicolau zastępuje jej drogę.

— Na Boga! dlaczego chcecie bić to dziecko, przecież to anioł prawdziwy, popatrzcie na nią...

— Ładny mi aniołek — oburza się matka — z rogami!

— Nie widziała jej pani przed chwilą — wtrąca się Antoni. — Wygląda już jakby... tak, jakby...

Lecz jego prosty, niewprawy język nie znajduje odpowiedniego określenia dla piękności Bernadety. Wybiera więc słowo niezupełnie trafne, które wśród naglej ciszy otoczenia jakby zawisa w powietrzu:

...wygląda, jakby już umarła...

Te słowa godzą w samo serce matki Soubirous, której słaba dusza targana jest sprzecznymi uczuciami. Nie dlatego przecież biegła tak szybko, aby ukarać swą córkę, lecz gnała ją obawa o jej życie. Ten lęk chwyta ją na nowo. Z płaczem opada na ławkę:

— Dobry Boże, pozostaw mi moje dziecko...

W tej chwili Bernadeta wstaje, spokojnie podchodzi do matki i dotyka jej ramienia.

— Chodź mamó... może jeszcze zdążymy do domu przed powrotem ojca...

Lecz Ludwika zobojętniała na wszystko, nie dba w tej chwili ani o dobrego męża, ani o jego obiad niezszczęsny.

— Nie ruszę się z tego miejsca — upiera się — dopóki mi Bernadeta wobec wszystkich nie przyrzeknie, że nie pójdzie już więcej do Massabielle... już nigdy... nigdy!

— Przyrzeknij to twej matce — nalega pani Nicolau — takie wzruszenia szkodzą zdrowiu i na pewno przyprawią cię o chorobę...

Bernadeta kurczowo zaciska lodowate jeszcze piąstki.

— Obiecuję ci, mamó, że nie pójdę już nigdy do Massabielle...

Lecz z rozpaczliwą przebiegłością zakochanej pozostawia sobie furtkę zastrzeżeniem:

...jeżeli ty sama mi nie pozwolisz...

Po wyjściu wszystkich, Antoni zapala niedzielne cygaro.

— Co sądzisz, matko, o tym wszystkim? — zapytuje.

— Ta mała mi się nie podoba — wzdycha pani Nicolau. — Takie objawy nie wróżą nic dobrego... Mój Boże! a przecież rodzice są zupełnie zdrowi, prości ludzie...

Syn wstaje, przechadza się w zamyśleniu po pokoju i wrzucając niepotrzebnie świeże polano do rozpalonego ognia mówi:

— Nie widziałem, matko, nigdy nic piękniejszego nad twarzyczkę tej kłęczącej dziewczyny. I nigdy już nie zobaczę...

I w tej samej chwili ogarnia go pełen szacunku lęk na myśl, że oto w ramionach swych niósł Bernadetę.

— Nie godzi się nawet dotknąć takiego stworzenia... — szepcze.

XII. PIERWSZE SŁOWA.

Sprawa Bernadety i jej Pani jest więc już ostatecznie załatwiona i pogrzebana na zawsze. Mieszkańcy aresztu z wielką pilnością starają się unikać najmniejszej o niej wzmianki. Miasteczko za to pełne jest wyolbrzymionych opowiadań o tej historii. Przyczyniają się do tego niemało rozegzaltowane koleżanki. Ojciec Soubirous udaje, jakby nic nie wiedział o zajściu podniecającym wszystkie umysły, choć bohaterką tego wydarzenia jest jego własna córka. Pomimo zmniejszonych trosk o codzienny byt, humor Franciszka znacznie się popsuł. Wychodzi z domu bez pożegnania i wraca również bez słowa. Wsparty łokciami na stole siedzi milczący przez całe wieczory. A nawet sen, wypróbowany ratunek przed wszelkim złem, jest jakiś niespokojny i przerywany.

To przygnębienie i smutek ojca powinny wzruszyć serce Bernadety i wyleczyć ją radykalnie ze skłonności do chorobliwych uwidzeń. Soubirous uchodzi za obywatela twardych zasad, toteż czuje się obecnie bardzo nieszczęśliwy i złośliwy losowi, że włożył jajko kukulcze w jego gniazdo.

Matka Soubirous natomiast mimo wrodzonej porywczosci traktuje Bernadetę z całą łagodnością. Obdarza ją czasem drobnym podarunkiem i nie dotykając bolesnej rany, stara się każdym słowem pocieszyć. Ludwika Soubirous ocenia i wyczuwa doskonale ofiarę, jaką Bernadeta ponosi dla dobra rodziny. Oszczędzza też ją we wszystkim; nawet na tydzień zwalnia ze szkoły. Ma nadzieję, że córka wobec dobroci matki zapomni o Pani i duszyczka dziewczynki odzyska równowagę i spokój.

Bernadeta jednakże pozostaje zupełnie obojętna i nawet nie spostrzega łagodnej wyrozumiałości matczynej, ani też milczenia urażonego ojca. Nie spostrzega również, że jej braciszkiwie podchodzą do niej z pewną lekliwą nieśmiałością, a zarazem ciekawością. Jest uprzejma ale obojętna, stara się jak najwięcej zajmować pracami domowymi i unika spotkań z sąsiadami. Mówi bardzo niewiele, a kiedy pewnego razu Marysia robi wzmiankę o Pani, Bernadeta milcząc opuszcza izbę. Jej serduszko jednakże boli; krwawi we dnie i w nocy; nie tyle dlatego, że jest pozbawiona widoku Pani, ile na myśl, że ta wiotka istota bosa i lekko ubrana, drżąc z zimna oczekuje nadaremnie godzinami jej przyjścia. Odczuwa ból czulego kochającego, któremu zewnętrzne przeszkody nie pozwalają stawić się na umówione spotkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

Mieczysław — Bazyli — Grzegorz
— Genowefa — Franciszka — Aniela
— Emilianna — Jan Niepomucen —
Rajmund — Teofil — Seweryn.

Julianna, Paulina, Honorata, Benedykt, Hilary, Feliks, Paweł.



2. stycznia, św. Bazylego W. i Grzegorza z Nazjanzu

Bazyli urodził się w Cezarei Kapodockiej w 330 r. w rodzinie chrześcijańskiej. Wykształcony i zaprawiony w cnotach, rozpoczął życie eremiczne. W roku 370 został wybrany biskupem swego miasta. Występował przeciw arianom. Bardzo wiele pisał, a szczególnie napisał monastyczne reguły, które do dziś na Wschodzie są normą życia mnichów. Wspierał wydajnie ubogich. Umarł 1 stycznia 379 r.

Grzegorz urodził się w tym samym 330 roku w polizu Nazjanzu. Wiele podróżował dla zdobycia wiedzy. Za przykładem przyjaciela, Bazylego, poszedł na samotnię. Podobnie jak Bazyli został powołany do kapłaństwa i na urząd biskupi. W 381 r. zostaje wybrany biskupem Konstantynopla, z powodu jednak sporów rozdierających jego Kościół powraca do Nazjanzu i tam umiera w 389 albo 390 r. Z powodu wybitnej nauki i wymowy został nazwany teologiem.

7 stycznia, św. Rajmunda z Pennafort

Urodził się w pobliżu Barcelony około 1175 r. Najpierw był kanonikiem w Barcelonie, potem zaś wstąpił do Zakonu Dominikanów. Z polecenia papieża Grzegorza IX wydał zbiór dekretów. Zostaje wybrany przełożonym generalnym swojego zakonu, którym zgodnie z prawem zarządzał. Wśród jego pism wybija się „Summa casum” — (Zbiór kazusów). Jest to dzieło wielce pomocne do właściwego i owocnego sprawowania sakramentu pokuty. Umarł w 1275 r.

13 stycznia, św. Hilarego.

Urodził się w Poitiers na początku IV w. Około 350 r. został wybrany biskupem swojego miasta. Walczy nieustępliwie z arianami za co przez Konstancjusza cesarza zostaje skazany na wygnanie. Wydał dzieła pełne mądrości i nauki przydatnej do umacniania wiary katolickiej oraz wyjaśniania Pisma św. Umarł w 367 r.

Podziękowanie za życzenia po wyborze Ojca Św.

Z wielkim wzruszeniem serca, przekraczającym — zda się — ludzką wytrzymałość, pragnę dać wyraz swojej wdzięczności za okazane zrozumienie doniosłej dla Kościoła świętego i naszego Narodu — dziejowej chwili, gdy na progu drugiego Tysiąclecia Chrztu Polski, został powołany przez Boga na tron świętego Piotra w Rzymie, Syn Polski zawsze wiernej, Karol Kardynał Wojtyła, Pasterz Kościoła świętego Stanisława Biskupa i Męczennika, Arcybiskup Metropolita Krakowski.

W obliczu Ojca Niebieskiego, który zna ludzkie serca, Naród Polski zbyt skromnie myśli o sobie; ale wiemy, że Bóg uczynił Narody uleczalnymi (Mdr 1, 14). Wprawdzie powtarzamy nieustannie, w duchu Jasnogórskich Ślubów Narodu, że chcemy dochować wierności Bogu, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i Jego Pasterzom — ale też wiemy, że nie wszystko uczyniliśmy.

Jednak to skromne ziarno gorczycznej naszej wierności, stało się podziwem dla rodziny ludów i narodów świata. I dlatego Kardynałowie z całego globu ziemskiego wypowiedzieli swoje nadzieje w Kaplicy Sykstyńskiej, że w tak przełomowej dla Kościoła i ludzkości chwili nadchodzącego dwutysiąclecia — powinien podjąć boje o chwałę Pana Zastępców, o chwałę Krzyża i Ewangelii Chrystusowej — Syn narodu wielce doświadczonego i tak często upokarzanego w opinii światowej, Syn ziemi krzyżów i wojennych cmentarzy, zburzonych i odbudowanych świątyń, miast i wsi, Syn narodu niezłomnego w swym trwaniu i wyznawaniu Boga przed ludźmi.

Z tym dziejowym głosowaniem w Sykstyńce w obliczu Sądu Ostatecznego, łączono nadzieje, że może ten wybrany przez Boga Dawid, który nie ma doświadczenia władania orężem Goliatowym — zdoła rzucić wszystkich na kolana przed Ojcem ludów i narodów i przekonać o potędze doświadczonej wiary, bohaterskiej modlitwy, życia w ładzie nadprzyrodzonym, miłości spo-

lecznej, w poszanowaniu praw ludzi i narodów — jako jedynej broni, wiodącej do pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym.

„Stało się to przez Pana i jest przedziwne w oczach naszych” (Ps 117, 23). Stało się to w obliczu Bogurodzicy Dziewicy, która ongiś wytrwała mężnie pod Krzyżem Zbawcy świata, a dziś trwa w misterium Chrystusa i Kościoła, jako Matka.

Stało się to w chwili, gdy Jasna Góra rozbrzmiewa dziękczynnymi modłami delegacji parafialnych, które przygotowują się na uroczystości 600-lecia obecności Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, „danej nam jako pomoc ku obronie Narodu naszego”.

Gdy więc powołany został na tron świętego Piotra Syn tak umiłowanej przez niego ziemi polskiej, i Biskup Krakowskiego Kościoła świętego Stanisława — otoczmy Go naszą miłością i wierną pomocą, aby zdołał wypełnić zadanie wyjątkowe i jedynie zbawcze dla świata.

Gdy ten świat pyta dziś tak często Chrystusa, żyjącego w Kościele: „Quo vadis, Domine?” — wiemy, że zastąpi Go w odpowiedzi Jan Paweł Drugi — swoją gotowością mężnego serca: „...do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry” — za całą Rodzinę ludzką.

W takiej chwili, upadamy z pokorą przed Ojcem narodów i wołamy w obliczu Tej, „co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”.

Módlmy się za Papieża naszego Jana Pawła, aby Pan Bóg zachował Go w zdrowiu i bezpieczeństwie dla dobra swojego Kościoła.

Warszawa, dnia 1 listopada 1978

W uroczystość Wszystkich Świętych

† Stefan Kard. Wyszyński
PRYMAS POLSKI

Uroczystości i spotkania

7 stycznia :

Oplątek Matek Różańcowych w Barlin.

14 stycznia :

Oplątek Związku Mężów w Lens.

28 stycznia :

Oplątek K.S.M.P.

Kalendarz historyczny :

1869 — urodził się Stanisław Wyspiański.

2. 1. 1939 — Śmierć Romana Dmowskiego.

3. 1. 1795 — 3-ci rozbiór Polski (Rosja — Austria i Prusy).

MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. THAMER TOTH)

Szlachetne i odważne serce

Teraz już rozumiesz o jakim to młodym chłopcu zwykliśmy mawiać, że to młodzieniec z charakterem! O takim, który posiadając szlachetne ideały i zasady, potrafi przy nich wytrwać nawet wtedy, gdyby nikt inny na świecie ich nie wyznawał, nawet wtedy, gdyby koło siebie widział samą chwiejność i nikczemność, nawet wśród tysiącznych przeciwnych, złych przykładów. wytrwać przy zasadach bezwzględnie, wśród jakichkolwiek okoliczności — o jak to nieraz straszliwie trudno!

Gdy bezlitośni koledzy już od pół godziny, jak psy gończe ścigają i dręczą niepopularnego towarzysza — a ten — jak ścigana przez ogary sarna, na próżno szuka wzrokiem pomocy, wtedy śmiało wystąpić w obronie biednej ofiary — oto miłość odwaga, wierność przekonaniom. To złote serce.

Gdy niedowarzone młokosy pozwalają sobie szydzić z najświętszych praw wiary, i przeciw naukom katechety z godziny religii, wytaczają wśród ordynarnych wybuchów śmiechu, tanie argumenty ulicznej mądrości, tewdy nie obrażając nikogo, z górną odwagą, a umiejętnie, zerwać maskę z podstępnych sofizmów i błędów i podnieść głos w obronie prawdy wiary — na to potrzeba bohaterskiego charakteru, prawdziwego heroizmu.

Gdy głosy wesółych towarzyszy, dolatując przez okno, kuszą się śleczącego nad trudnym zadaniem z algebry, nęcąc na świat Boży, do zabawy, wówczas silnym postanowieniem wytrwać przy spełnieniu obowiązku — do tego potrzeba wiele charakteru i dzielnego serca.

W czasie krwawych prześladowań w pierwszych wiekach chrześcijaństwa — schwytano raz prostego wieśniaka i zaprowadzono go przed posąg Jowisza. — „Syp kadzidło na ogień, na ofiarę naszemu bogu”. — „Nie!” — odrzekł spokojnie Barlaam. Zaczynają go katować — na

próżno. Wreszcie przemocą wyciągają mu rękę nad ogniskiem, tak by płomień dosięgały mu dłoni i sypią na nią kadzidło. „Rzuć kadzidło do ognia, a puścimy cię wolno”. „Nie!” powtarza Barlaam i stoi niewzruszony z wyciągniętym ramieniem. Płomień buchają, już liżą mu dłoń, już rozchodzi się dym kadzidła, ale on stoi niezłomny! Przepaliła się dłoń, kadzidło zgorzało, lecz stalowe serce męczennika Barlaama, nie zaparło się Boga swego.

O jak rzadki dziś między nami taki męczeński charakter! Ten charakter, przed którym z podziwem schylał głowę wieszcz pogański pisząc:

Justum ac tenacem propositi virum,
Si fractus illabatur orbi,
Impavidum ferient ruinae.

Takim był ten żołnierz pompejski, który stojąc na posterunku w chwili wybuchu Wezuwiusza, gdy ognista pałaca lawa wszystko wokoło niego obracała w perzynę, na krok nie ustąpił z miejsca, na którym postawił go obowiązek.

Tę oto nieugiętość, tę wierność zasadom, to wzniecone czoło — to nazywamy charakterem.

Ale dziś, gdy rozglądam się między chłopcami, jakież to inne spostrzegam typy! Widzę wyperfumowanych studentów wałęsających się po ulicach; widzę stałych zwolenników kina; widzę amatorów plaży i dancinów; widzę młodzików, kurzących papierosy; widzę miłośników brudnej literatury i kryminalnych, detektywistycznych powieści.

Czy z takich będzie miał naród wiele pociechy?

Słowa Epikteta

Już starszy, uczciwie myślący poganin doszedł do przekonania, że człowiek, choćby był wielkim mędrcem, słynnym artystą, światowej sławy atletą lub bogaczem — nic nie wart, jeżeli nie ma charakteru. Przeczytaj następujące myśli, wyjęte z dzieła pogańskiego filozofa, niegdyś niewolnika, Epikteta!

„Nie troszcz się o to jak zadość uczynić wymaganiom żołądka, lecz duszy”. (Gnomologium Epikteteum, 20 ed. Schenkl-Teubner, Leipzig, 1898-1899). „Umrzeć raczej, niżbyś miał żyć niecnotliwie”. (Fragm. 32, 422). „Niewola ciała zależy od losu, więzami duszy jest zło. Kto jest wolnym cieleśnie, a skrupowanym duchowo, ten jest niewolnikiem, kto w duszy wolnym jest od złego, ten wolnym jest, choćby był więzionym cieleśnie”. (Gnom. 32, 470). „Więcej pożytku ma państwo, gdy w małych domkach wielkie przemieszkuje dusze, niż gdy w wielkich pałacach mieszkają ludzie o duszach niewolniczych”. (Gnom. 60, 476). „Twoje dusza jest promieniem bóstwa, synem jego jesteś, usza-

nij to. Czyż nie wiesz, że boga żywisz, boga nosisz w sobie”. (II, 8, 12). „Posłuszeństwo względem bogów jest naszym celem, abyśmy w ten sposób mogli stać się podobnymi bogu”. (I, 13). „Dusza podobną jest do oblężonego miasta, za którego murami czuwają obrońcy. Jeżeli mury są mocne — miasto będzie niezdojbyte”. (IV, 5, 25). „Jeżeli chcesz być dobrym, uwierz, że jesteś złym”. (Gnom 13, 488). „Wstrzymuj się od złego i odrzekaj się złych skłonności”. (Fragm. 10, 411). „Czysta dusza o silnych przekonaniach, będzie i w czynach wzniosłą i niewzruczoną”. (IV, 11, 8, 389). „W każdej twej sprawie, wielkiej czy małej, wznosź oczy do boga”. (II, 19, 31, 174). „Pouczaj ludzi, że szczęście nie tam się znajduje, gdzie oni go szukają w swym zaślepieniu i nędzy. Szczęście tkwi w Tobie, w prawdziwej wolności, w poskromieniu nikczemnej bojaźni, w doskonałym panowaniu nad sobą, w potędze zadowolenia spokoju”.

Jakież to wzniosłe myśli, na uszach pogańskiego niewolnika!

Ze świata



Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II w Asyżu 5 listopada 1978 roku

Najdrożsi Bracia i Siostry,

Oto jestem w Asyżu w dniu, który szczególnie pragnęłam poświęcić Świętym Patronom Włoch — ziemi, do której wezwał mnie Bóg, abym mógł służyć jako Następca św. Piotra. Uwzględniając fakt, że nie urodziłem się na tej ziemi, odczuwam — bardziej niż kiedykolwiek — potrzebę duchowego „narodzenia się” na niej. Dlatego też tej niedzieli przybywam jako pielgrzym do Asyżu, do stóp świętego Biedaczyny Franciszka, który wyrwał Ewangelię Chrystusa w sercach ludzi jemu współczesnych.

Nie dziwny się, że jego rodacy pragnęli widzieć w nim patrona Włoch. Papież, który ze względu na swą misję musi mieć przed oczyma cały Kościół Powszechny — Oblubieniec Chrystusa, na całym globie ziemskim, w sposób szczególnie na swojej stolicy Rzymskiej odczuwa potrzebę pomocy świętego Patrona Włoch; potrzebuje wstawiennictwa św. Franciszka z Asyżu. Dlatego dziś tutaj przybywa.

Przybywa, by odwiedzić miasto, które jest świadkiem wspaniałej Bożej przygody, jaka miała miejsce na przełomie XII i XIII wieku. To miasto jest świadkiem zadziwiającej świętości, która przez nie przeszła jak mocny powiew Ducha. Powiew, w którym uczestniczył św. Franciszek z Asyżu i jego duchowa siostra św. Klara i tylu innych świętych zrodzonych z ich ewangelicznej duchowości. Franciszkańskie orędzie rozszerzyło się daleko poza granice Italii i szybko dotarło również do polskiej ziemi, z której pochodzę, gdzie w dalszym ciągu obficie owocuje, podobnie jak w innych krajach i na innych kontynentach.

Powiem wam, że jako arcybiskup Krakowa mieszkałem w pobliżu bardzo starego kościoła franciszkańskiego, gdzie często chodziłem modlić się, odprawiać Drogę Krzyżową i nawiedzać kaplicę Matki Boskiej Boles-

nej. Są to chwile dla mnie niezapomniane. Nie należy również zapominać, że właśnie z tej wspaniałej gałęzi franciszkańskiej duchowości wyrósł Błogosławiony Maksymilian Kolbe — szczególnie Patron naszych trudnych czasów.

Dlatego też dzisiaj, gdy po raz pierwszy jako Papież wstępuje tutaj do źródeł tego wielkiego tchnienia Ducha, tego wspaniałego odrodzenia Kościoła i chrześcijaństwa trzynastego wieku, złączonego z postacią św. Franciszka z Asyżu, moje serce otwiera się przed naszym Patronem i woła :

Ty, który tak bardzo przybliżyłeś Chrystusa Twojej epoce, pomóż nam przybliżyć Chrystusa naszej epoce, naszym trudnym i krytycznym czasem. Wspieraj nas ! Czasy dzisiejsze oczekują Chrystusa z wielką tęsknotą, choć wielu nam współczesnych nie zdaje sobie z tego sprawy. Zbliżamy się do dwutysięcznego roku po Chrystusie. Czy nie będą to czasy, które przygotowują nas do odrodzenia Chrystusowego, do nowego Adwentu. Każdego dnia podczas modlitwy Eucharystycznej wyrażamy nasze oczekiwanie, zwracając się ku Niemu Samemu, naszemu Odkupicielowi i Zbawicielowi, ku Niemu, który jest zakończeniem historii człowieka i świata.

Święty Franciszku z Asyżu, pomóż nam przybliżyć Chrystusa Kościołowi i dzisiejszemu światu. Ty, który nosiłeś w swym sercu zmienne koleje losu ludzi tobie współczesnych, wspieraj nas, abyśmy sercem — bliskim Sercu Odkupiciela — objęli sprawy ludzi naszej epoki; trudne problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne, problemy kultury i cywilizacji współczesnej, wszystkie cierpienia dzisiejszego człowieka, jego wątpliwości, negacje, wykołajenia, napięcia, kompleksy, niepokoje. Pomóż nam przełożyć to wszystko na prosty i przy-

noszący owoc język Ewangelii. Pomóż nam rozwiązać te wszystkie problemy kluczem Ewangelii, aby Chrystus sam mógł być dla człowieka naszych czasów „Drogą, Prawdą i Życiem”.

Prosi Cię o to, święty Synu Kościoła, synu Ziemi Włoskiej, Papież Jan Paweł II, syn Ziemi Polskiej i ufa, że nie odrzucisz go lecz go wspomiesz. Byłeś zawsze dobry i śpieszyłeś z pomocą wszystkim, którzy do Ciebie zwracali się o pomoc.

Pobyt Ojca św. Jana Pawła II w Mentorelli

W swojej historii małe sanktuarium Maryjne w Mentorelli nigdy nie było świadkiem tak licznego napływu tysięcy pielgrzymów włoskich i zagranicznych, jak to miało miejsce w dniu 29 października 1978 roku. Od wczesnych godzin rannych przy pięknej, choć zimnej pogodzie tłumy wiernych, zwłaszcza młodzieży zajmowały miejsca jak najbliższej kościoła, w którym od XII w. czczono jest drewniana figura Matki Bożej Łaskawej. Czekano na przybycie Ojca św. Jana Pawła II. Autobusy i tysiące samochodów zaparkowano ok. 3 km od kościoła. Całe rodziny z dziećmi w różnym wieku spieszyły górzystymi ścieżkami przez Guadagnolo do Mentorelli. Przybyli również chorzy na wózkach inwalidzkich. Dzieci i młodzież rozwieszały transparenty powitalne — „Niech żyje Papież”, „Diecezja Tivoli wita Ojca św.” itp. Nad głównym wejściem do kościoła umieszczono napis — „Madonna z Mentorelli wita białego pielgrzyma”. Na wieży powiewały żółto-białe flagi papieskie. Dzwon sanktua-

(Dokończenie na str. 9)

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

22 X po południu Jan Paweł II przyjął na specjalnej audiencji delegacje niekatolickich Kościołów chrześcijańskich, które wzięły udział w uroczystości rozpoczęcia Jego pontyfikatu. Papież wygłosił do zebranych krótkie przemówienie w którym m.in. powiedział: *Wasza tutaj obecność świadczy wymownie o naszej wspólnej dobrej woli dla coraz silniejszego umocnienia więzi wzajemnych i odrzucenia tego wszystkiego, co nas dzieliło w przeszłości. A musimy sobie to powiedzieć, że ten podział jest prawdziwym zgorznięciem i ogromną przeszkodą w głoszeniu Dobrej Nowiny o zbawieniu dokonany przez Chrystusa, w głoszeniu tej wielkiej, zbawczej nadziei, której tak bardzo potrzebuje świat dzisiejszy.*

Podczas tego pierwszego spotkania chcemy wam oświadczyć, że będziemy trzymać się drogi wytyczonej przez Sobór Watykański II oraz przez Naszych poprzedników, to jest drogi prowadzącej do jedności. Wiele już zostało na tej drodze zrobione, ale nie możemy się na niej zatrzymywać, aż nie osiągniemy celu, aż nie zrealizujemy tej jedności całego Kościoła, o którą modlił się Chrystus.

Po spotkaniu ogólnym Ojciec św. przyjmował poszczególne delegacje w swej prywatnej bibliotece — rozmawiając z nimi przez kilka minut. Delegacje różnych wspólnot chrześcijańskich, ale niekatolickich, złożyły Papieżowi symboliczne dary, jak: ikony, zabytkowe krzyże, naczynia.

(Dokończenie ze str. 8)

rium wołał uroczyście co pół godziny. O godz. 15 wśród burzy oklasków i niekończących się owacji przybył Ojciec św., a drogę z Watykanu do Mentorelli odbył białym helikopterem. Towarzyszyli mu abp Martin, ks. prałat J. Paetz i ks. Dziwisz.

Jan Paweł II modlił się w skupieniu podczas Mszy św. odprawianej przez Ordynariusza z Tivoli, czyli tej diecezji do której należy sanktuarium w Mentorelli. Od lat opiekują się nim polscy Księża Zmartwychwstańcy.

Ojciec św. Jan Paweł II nawiązując do tradycji swoich poprzedników w każdą środę przyjmuje przybyłych do Rzymu pielgrzymów i turystów na audiencji ogólnej.

Pierwsza taka audiencja odbyła się 25 października. Mimo, że wielka sala audiencjonalna mieści 7 tys. ludzi, na audiencję przybyło ok. 10 tys. pielgrzymów, okazując Papieżowi serdeczną i eutuzjastyczną owację. Ojciec św. nawiązał w swoim przemówieniu do ostatniej audiencji swego poprzednika, która miała miejsce przed czterema tygodniami, a następnie jako temat do refleksji przedstawił cnotę roztropności, stawiając na końcu wiele pytań: „Czy jestem roztropny? Czy prowadzę życie konsekwentne i odpowiedzialne? Czy program, jaki realizuję, służy rzeczywistemu dobru? Czy służy zba-

wieniu, jakiego pragnął dla nas Chrystus i Kościół”.

W audiencji towarzyszyli Ojcu św.: prefekt domu papieskiego abp Martin, prałat antykamery papieskiej — ks. dr Juliusz Paetz, sekretarz osobisty Papieża — ks. dr Stanisław Dziwisz.

Światowa Federacja Luterńska, która od 1948 r. zrzesza 99 Kościołów działających w świecie w specjalnym Komunikacie wyraziła nadzieję, że Jan Paweł II w dalszym ciągu rozwijać będzie działalność ekumeniczną rozpoczętą przez swoich poprzedników. W liście do Papieża, przewodniczący Federacji i Sekretarz Generalny, zapewniają o modlitwie, aby nowy pontyfikat był błogosławieństwem dla wszystkich chrześcijan.

POWRÓT

Do Twego żłóbka, Boże Dziecię,
wiodła mnie gwiazda: matka.
I nie wiedziałem nic o świecie
w granicach mego światła.

I nie wiedziałem nic o świecie,
którego są już obce
kolędy grane na klarncie
i Bóstwo w lichej szopce.

I byłeś dla mnie tak prawdziwy
jak braciszkwowie moi,
tylko żeś robić umiał dziwy,
których się każdy boi.

Bo nawet ojciec mój kolana
zgiął i chylił czoło,
i w Tobie, dziecku, widział Pana,
choć panem był wokoło.

Lecz, jak król Kacper na wielbłądzie,
przybyło mędrców mrowie,
„całych w krostach, całych w trądzie”,
uczyć mię słów o Słowie.

Uczyć mię takich różnych rzeczy,
wśród których złuda siedzi,
wszechwiedzy uczyć mię człowieczej,
pytań bez odpowiedzi.

Chodziłem z nimi długie lata
coraz to dalej, dalej...
aż mi zniknęła Twoja chata,
gdzieśmy kolędowali.

Aż zniknęło wszystko z Ciebie,
przestałeś być mi bratem,

a stałeś mi się czymś nie w niebie,
nie w świecie, nie za światem.

Czymś, czego oko nie zobaczy,
co naszych skarg nie słyszy,
czemś, co poczyna się z rozpaczą
wśród strasznej, nocnej ciszy.

Czemś, co bez końca i bez granic
nie może stać się ciałem,
i tak, za puste słowa, za nic
wiarę im odprzedałem.

Dziś oto wracam, Jezu Chryste,
w matczyne, dawne strony,
by kolędować: masz zaiste
granice, Nieskończony!

Karol Hubert Rostworowski
(1877—1938)

" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich
Prenumerata półroczna 35,00 F.F.
Prenumerata roczna 60,00 F.F.
Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.
Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

Msza św. z Marles-les-Mines w telewizji francuskiej

Wszystko co dzieje się dobrego w Polsce, a szczególnie na Emigracji, jest bliskie naszemu sercu, budzi w nas dumę i zadowolenie. Nic więc dziwnego, że niedziela, dnia 10 grudnia b.r. pozostanie na długo w naszej pamięci. W tym dniu, telewizja francuska transmitowała mszę św. z kościoła św. Stanisława z Marles les Mines (P. de C.).

Co to była za wzruszająca uroczystość, to trudno opisać! Już od pierwszej chwili, kiedy na ekranie telewizyjnym ukazał się napis: „Les Polonais en France”, a następnie ukazała się twarz Matki Boskiej Częstochowskiej pociętej mieczami, serca wszystkich Polaków zamieszkałych we Francji zabiły mocnym rytmem. To nie była zwyczajna msza św., ale prawdziwe misterium religijne, w którym brały udział nie tylko liczne rzesze Polaków z Marles les Mines i okolicy, ale cała bez wyjątku Polonia francuska skupiona przed ekranami telewizyjnymi.

Ten mały kościółek górniczy zamienił się w ogromną świątynię, w której zmieściły się wszystkie rzesze polskiej Emigracji od tych najmłodszych dzieci aż do zgrzybiałych starców. Wszyscy skupili się w gorącej modlitwie przed tym ołtarzem z ukrzyżowanym Chrystusem, przed tym tłumem polskich emigrantów, wśród których odnajdywano twarze znajomych rodaków,

księży i dzieci w strojach krakowskich.

Każdy obraz, każde słowo płynące od ołtarza, budziło dreszcze wzruszenia i wyciskało z oczu łzy. Już pierwsze słowa wypowiedziane przez ks. Rektora Bernackiego zabrzmiały słodkim akordem, a kazanie ks. Kleszewskiego zdawało się być hymnem na cześć Boga i ludzkiego stworzenia. Wraz z księżmi koncelebrującymi tę mszę św., modliły się skupione przy odbiornikach rzesze polskiej emigracji, powtarzając te same słowa, te same prośby i błagania i śpiewając te same pieśni.

W tej mszy św. uczestniczyli wszyscy emigranci, którym Opatrzność pozwoliła zasiąść tej niedzieli grudniowej przed telewizyjnym ekranem. Rzadko słowo Boże tak przenikało do serca wiernych, jak właśnie w czasie tej mszy. Przed tym małym ekranem zjednoczyła się w gorącej modlitwie cała emigracja polska, i ta dawna, zarobkowa, przybyła 60 lat temu, jak i ta nowa przybyła po wojnie. Wszy-

scy poczuli się nagle Polakami i katolikami, których nagle wskrzesił do życia i ożywił Ojciec Święty, Jan Paweł II.

Nie sposób opisać wszystkich momentów tej podniosłej uroczystości ani tych wszystkich wzruszeń, które obudziły się w sercach ludzkich. Był to najpiękniejszy hymn zjednoczonego wychodźstwa złożony w hołdzie Wielkiemu Synowi Polski, Papieżowi Janowi Pawłowi II.

Był to również trwały i historyczny ślad polskiej Emigracji we Francji zapisany na kartach Historii przez Stowarzyszenie Millenium z Marles les Mines i jej przywódców, z p. Papalskim na czele.

Na specjalne wyróżnienie zasługują godne i pełne znajomości tematu przemówienia wybitnych przedstawicieli emigracji, w osobach: prof. Adamczewskiego i ks. Ankerskiego, którzy w pięknej francuszczyźnie, przed mikrofonem, informowali o polskiej emigracji we Francji i religijności Polaków.

Julian Majcherczyk

„Budujemy Dom Polskiego Pielgrzyma w Lourdes”

Były to słowa ks. Prałata Bernackiego, Rektora Polskiej Misji Kat. we Francji, wypowiedziane przed 6 laty. Nie miał grosza w kieszeni, lecz miał zaufanie i wiarę w opatrzność Bożą, i dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, spłacony został teren, notariusz i podatki, lecz dziś trzeba zacząć budować gdyż władze tego wymagają.

Na pewno każdy z nas czytał w „Głosie Kat.” z niedzieli 12 listopada b.r. p.t. „Słowo Księdza Rektora”.

Jakże szczerze i pełne wzruszenia są wypowiedzi ks. Rektora, zamiast życzeń imieninowych, prosi o ofiarę na budowę Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes. Naturalnie dzień Imienia już przeszedł, lecz nadchodzą uroczystości Bożego Narodzenia, Nowego Roku, i ten piękny zwyczaj składania życzeń i podarków.

I tutaj Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji zwraca się gorącym apelem do wszystkich organizacji wchodzących w jej skład, jak i do Ro-

daków nie zorganizowanych o życzliwe wsparcie w dokonaniu tegoż dzieła. Zzeknijmy się i my życzeń i podarków z okazji świąt, i przekażmy choćby najskromniejszą ofiarę na budowę właśnie, naszego „Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes”. Niech i po naszej Emigracji, tak jak po każdej innej, pozostanie to piękne dzieło, które będzie wyrazem naszego przywiązania do Kościoła i wiary kat. Naszym słusznym zadaniem jest, by poprzez wspólny wysiłek, to dzieło ukończyć, aby służyło i nam i następnym pokoleniom, jako przytułek i wyraz chrześcijańskiej kultury i ofiarności, Polskiej Emigracji Katolickiej we Francji.

Ofiary prosimy przesyłać do P.M.K. na konto i adres: Mission Polonaise Catholique — 263-bis, rue St. Honoré, 75001 Paris — CCP 1.268-75 N Paris.

Za Zarząd Główny PZK
Prezes Breliński Franciszek

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dra A. Wiśniewskiego w Indiach Dhna Budzich — Auchy 90 F, dh Landzberczak 40 i dha Krawczyk 10, pp. Mengarda 50 i Joseph 100 — Albi, Nowak — Fumel 100, Kijowska, St Yite — 20, Sas — Cinte-gabelle — 100, Pawlak — Barlin 100, Pankowa — Piennes 12, Czwojdrakowie — Montigny-en-Ostreyent 110, Dzierżyńska — Essy 20, Piwo-warczyk — Pont a Mousson 50, Szaleniec — Barlin 10, NN. — Albi 110, J.N. — Albi 200, NN. 78 F.

Razem 1 200 F

Suma 1 200 F została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 5 grudnia. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” i modlitwy dzieci trędowatych.

W. Nawojka, hm.

VI pielgrzymka kombatantów Polski Walczącej na Jasną Górę

D niedzielę, dnia 10 września br. pod hasłem „Polskie skrzydła i marynarka wojenna w obronie honoru i Białego Orła” przybyła na Jasną Górę ogólnopolska VI pielgrzymka kombatantów Polski Walczącej od roku 1939 do 1945 na wszystkich frontach. W tym roku w pielgrzymce wzięły udział formacje: Lotnicy, Marynarze i Cichociemni — spadochroniarze zrzucający nocami nad Polskę celem przekazywania rozkazów wojskowych i organizowaniu ruchu oporu. Większość weteranów walk przyjechała z rodzinami. Grupa kombatantów z USA, Anglii, Kanady, Australii i Nowej Zelandii liczyła około 150 osób.

Dawny kapelan lotnictwa polskiego w Anglii, a obecnie ordynariusz łódzki bp Mikołaj Sasinowski razem z 40 kapłanami — b. duszpasterzami Polski Walczącej, jako ich opiekun stał na czele pielgrzymki. Razem z kombatantami zgromadziła się liczna rzesza pielgrzymów; oblicza się, że było ich około 50.000.

O godz. 9.30 uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się przed pomnikiem o. Augustyna Kordeckiego, skąd przy śpiewie pieśni narodowo-wojskowych i dźwiękach orkiestry przeszli na Jasnogórski Szczyt, gdzie odbył się Apel Poległych, w którym wspomniano Lotników, Cichociemnych i Marynarzy poległych w Kampanii Wrześniowej i w obozach wrogów. Śpiew „Bogurodzica” zakończył modlitwę za poległych. Następnie w imieniu Jasnej Góry — wspominając historię trzech wspomnianych formacji wojskowych — powitał o. Efrem Osiadły, definitor Zakonu.

Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przez księży — b. duszpasterzy Polski Walczącej — przewodniczył bp M. Sasinowski. Kazanie wygłosił ks. prał. Henryk Peszko, podkreślając wielkie bohaterstwo i heroizm polskich żołnierzy. Po modlitwie wiernych dary liturgiczne złożyli: hostię — lotnicy, wino — marynarze, puszkę z komunikantami — cichociemni, kwiaty — kobiety. Następnie jeden z lotników odczytał Litanię do „Błękitnej Pani”.

Po ostatniej modlitwie wshalnej nastąpiło przekazanie wotów:

1. Wotum Marynarki Wojennej — w kształcie ryngrafu metrowej i z połączonym napisem: „Królowej Polski

w holdzie — Marynarka Wojenne, 1939-45”. Wokół umieszczono 44 nazwy walczących okrętów. Do wotum dołączono oprawny w skórę Akt erekcyjny, w którym m. in. czytamy: „My Polscy Marynarze, walczący w imię Boga Ojca i Matki Przenajświętszej, Królowej Polski, z hasłem „Bóg, Honor i Ojczyzna” za wiarę Narodu, na morzach i oceanach świata, w czasie Drugiej Wojny Światowej, z wdzięcznością w sercach za ocalenie, składamy... wotum Przenajświętszej Matce Jasnogórskiej jako wyraz najgłębszego hołdu i nieustannego dziękczynienia za Jej opiekę nad okrętami i ich załogami. Wierzymy, że nasi następcy nie przestaną śpiewać ko. nie przed Jej cudownym obrazem pieśni „Bogurodzica” i słów modlitwy na Jej świętą cześć i wieczną chwałę”.

2. Wotum Lotników — wykonane z brązu. Na jego szczycie orzeł z rozwiniętymi skrzydłami a pod nim napis: „Walczyłem o dobrą sprawę. W walce wytrzymałem do końca. Dochowałem wiary”. Pod napisem wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej. Niżej orzełek z ko. oną i skrzydłami husarskimi, taki, jaki lotnicy nosili w Polsce w r. 1939 i potem we Francji i w Anglii. Po obu jego stronach są odznaki szkół i pułków jakie istniały w chwili wybuchu wojny. Poniżej zaś na oryginalnych sylwetkach samolotów, na których w pewnym okresie swojej historii latały dywizjony, są umieszczone ich odznaki.

3. Wotum Cichociemnych — przedstawia duży połączony ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej

i odznaką Cichociemnych. Na ryngrafie napis: „Tobie Ojczyzno — Cichociemni w żołnierskiej pielgrzymce na Jasną Górę”.

4. Jako wotum — sztandar organizacyjny Związku byłych Ochotników Armii Polskiej w latach 1914-1921 — Oddział Grudki-Białowieża. Była to organizacja liczna, która skupiała w swoich szeregach żołnierzy: Legionów Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej („Peowiaków”), Wojska Polskiego od listopada 1918 r., Polskich Korpusów we Francji i na Wschodzie, Powstańców Wielkopolskich, Powstańców Śląskich. Przez lata sztandar był ukrywany i wreszcie przywieziony na Jasną Górę „aby znalazł się wśród bezcennych pamiątek narodowych”.

5. Piąte wotum stanowi krzyż Viruti Militari, który po poległym w drugiej wojnie lotniku, jako po swoim narzeczonym przyniosła pewna kobieta.

Złożone wota, według woli ofiarodawców są wyrazem podziękowania Matce Najświętszej, uczczeniem tych co odeszli i ku pamięci przyszłych pokoleń.

Równocześnie z nabożeństwem jasnogórskim we wszystkich ośrodkach polonijnych na świecie, na znak łączności była odprawiona Msza św. z udziałem tych, co nie mogli przyjechać.

Przemówienie bpa M. Sasinowskiego, pasterskie błogosławieństwo i śpiew „Boże, coś Polskę” zakończyły Mszę św. podczas której wielu z kombatantów miało łzy w oczach.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Nawojcka Wanda — Albi (81), N.N. — Angers (49), Kubiak Christine — Mulhouse (68), Stasiak Bronisława — Mulhouse (68), Jędras Ludwika — Raleigh (USA), Drzewojko Fr. — Angers (49), Gielnik Katarzyna — Gomez Agnez — Decazeville (12), Bajerski Alois — Carvin (62), Trzeciak Joseph — Jonchery sur Vesle (51), Kus — Nouatre (37), Mackowiak Lucyna — Kręcidło Zofia — Pinon (02), Hodera Maria — Pi-

non (02), Piłatowska Maria — Pinon (02), Roszak André — La Machine (58), Bobola Maria — Angoulême (16), S. Bernadeta Szymczak — Rohan (56), Gornek Helena — Compiègne (60).

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres „Mission Catholique Polonaise” wpłacając na CCP 1 268-75 N. Paris.

LITURGIA NIEDZIELI

Niedziela Objawienia Pańskiego 7 stycznia 1979 (Rok B)

Antyfona na wejście

Cf. Mal 3, 1; I Kron 19,12

Oto przybył Pan i Władca, a w Jego ręku królewska władza i moc, i rządy.

Modlitwa

Boże, który w dniu dzisiejszym przez gwiazdę objawiłeś Jednorodzonego Syna swego poganom, — spraw łaskawie, abyśmy poznawszy Cię już przez wiarę — zostali kiedyś doprowadzeni do bezpośredniego oglądania Twego wspaniałego Majestatu. Przez Pana naszego.

„Wierzę”

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, wejrzyj łaskawie na dary swojego Kościoła: — nie są już nimi złoto, kadzidło i mirra, — lecz Ten, który przez nie się objawia, ofiaruje i daje nam pokarm, Jezus Chrystus. Który żyje.

Prefacja o Objawieniu Pańskim

w Kanonie rzymskim (I) „Zjednoczeni” — własne.

Antyfona na Komunię

Ujrzeliśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy z darami pokłonić się Panu.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, uprzedzaj nas stale i wszędzie swym boskim światłem, — abyśmy jasno pojmowali i godnie przeżywali tajemnicę, — w której dozwoliłeś nam uczestniczyć. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie Iz 60, 1-6

Chwała Boga rozbłysła nad Jerozolimą.

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.
Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło
Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu.

Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zadrży i rozszerzy się twoje serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarując złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana. Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 72 (71) 1-2, 10-11, 12-13 (R.: por. 11)

Refren: Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi.

Boże, przekaż Twój sąd Królowi, a Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu.

Aby Twoim ludem rządził sprawiedliwie i ubogimi według prawa.

Za dni Jego zakwitnie sprawiedliwość, i wielki pokój, aż księżyc nie zgaśnie. Będzie panował od morza do morza, od Rzeki aż po krańce ziemi.

Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą Mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą Mu służyły.

Wyzwoli bowiem biedaka, który Go wzywa, i ubogiego, co nie ma opieki. Zmiłuje się nad biednym i ubogim, nędzarza ocali od śmierci.

Drugie czytanie

Ef 3, 2-3a. 5-6

Poganie są uczestnikami zbawienia
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:
Przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica.

Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Mt 2, 3

Aklamacja:

Alleluja, alleluja, alleluja.
Ujrzeliśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy złożyć pokłon Panu.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

Mt 2, 1-12

Pokłon Mędrców ze Wschodu

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”.

Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok:

A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgola najluchsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”.

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę.

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.

Oto słowo Pańskie.